

Zainteresowanie strojem ludowym, które po drugiej wojnie światowej tak wyraźnie zaznacza się wzmoczoną akcją wydawniczą, posiada dwa aspekty: jeden naukowy, widoczny np. w czeskiej pracy Drahomiry Stranskiej (*Lidové kroje v Československu*), słowackiej — Soňi Kovačewičovej (*Ludový odev v hornom Lipotove*) czy w „Polskim atlasie strojów ludowych” wydawanym przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, i drugi — praktyczny, mający na celu zaspokojenie potrzeb coraz liczniejszych ludowych zespołów amatorskich występujących na scenie w regionalnych ubiorach. Typowym przykładem tego rodzaju publikacji jest litewska praca Mikaliny Glemžaitė (*Lietuvių tautiniai drabuziai*), a także liczne wydawnictwa albumowe i popularne w rodzaju znanego w Polsce albumu strojów bułgarskich (*Български народни носии и шевичи*), rumuńskiej pracy T. Banateanu czy opracowanego u nas przez J. Manugiewiczza albumu zatytułowanego „Polskie stroje ludowe”.

Wymieniona w nagłówku praca Fiedlera należy również do drugiej kategorii publikacji. Wydana przez Centralny Dom Sztuki Ludowej NRD ma ona służyć jako popularny podręcznik dla użytku zespołów amatorskich, w szczególności zaś tanecznych, których występy dopiero wtedy nabierają właściwego wyrazu, gdy wykonawcy mają należycie wykonane ludowe ubiory. Ten właśnie cel ściśle praktyczny został przez autora zaraz na wstępie wyraźnie pokreślony. Pisze on

również o znaczeniu stroju jako wartościowego dziedzictwa przeszłości zaznaczając jednak, że wobec zmienionych warunków społecznych i gospodarczych jego dalsza egzystencja związana jest wyłącznie z działalnością zespołów regionalnych.

W omawianej publikacji stroje zostały podane w wyborze dokonanym z punktu widzenia ich typowości i wartości estetycznych. W większości wypadków oparto się na wzorach z połowy ubiegłego stulecia uwzględniając w materiale ilustracyjnym jedynie ubiór codzienny czy świąteczny, a pomijając strój obrzędowy.

W osobnym rozdziale omawia autor historię strojów ludowych w Niemczech wskazując na główne rysy rozwojowe i krzyżowanie się w stroju różnych elementów kulturowych poczynając od czasów średniowiecza. W rozwoju swym ludowe ubiory niemieckie uległy daleko idącemu zróżnicowaniu regionalnemu; np. tylko w obrębie Turynгии jedna z badaczek znalazła aż 28 odmian strojów ludowych. Prócz tego w ubiorze mieszkańców wsi istnieją znaczne różnice zależne od możliwości, zawodu, stanu cywilnego, wieku względnie sytuacji, w której strój się nosi. Szczególnie bogate bywają zwykle stroje weselne. W XVIII w. w Saksonii specjalne ustawy zabraniały chłopom używania w stroju złota, srebra oraz jedwabiu. W połowie ubiegłego stulecia w związku z rozwojem produkcji przemysłowej ubiory ludowe zaczynają zanikać. Sprzyja temu

również krzewienie się wśród społeczeństwa idei liberalnych zmierzających do zacierania różnic stanowych.

W części szczegółowej omawianej tu pracy znajdujemy 26 barwnych plansz przedstawiających ubiory męskie i kobiece z różnych stron Niemiec oraz 4 plansze z detalami (czepce i haftowane wkłady do gorsetów). Każdą planszę objaśnia krótki tekst zawierający niezbędne informacje — gdzie i kiedy przedstawiony na ilustracji strój był noszony, podstawowe wiadomości o jego historii a wreszcie opis poszczególnych części składowych z podaniem materiałów, barw i ewentualnych ozdób.

Plansze wykonane przez Ursulę Berger posiadają tę zaletę, że wszystkie potraktowane są pod względem rysunkowym i malarskim dość jednolicie a pod względem etnograficznym — wiernie. Z punktu widzenia estetycznego są raczej nieciekawce, co stanowi jeszcze jeden dowód, jak trudno jest tego rodzaju zadanie rozwiązać w sposób, który obok wierności etnograficznej zapewniłby również odpowiedni poziom artystyczny.

Wartościowe uzupełnienie całości daje dosyć obszerny wykaz literatury obejmujący zarówno prace ogólne, poświęcone strojom ludowym (w rodzaju np. znanego dzieła Hottenrotha: *Deutsche Volkstrachten*), jak i te, w których omówione są ubiory ludowe jednego regionu.

Rss.

TANCRED BANATEANU: PORTUL POPULAR DIN TARA OASULUI EDITURA DE STAT PENTRU LITERATURA SI ARTA.

Bukareszt 1956. 20 str. tekstu, 40 ilustracji czarnobiałych, 3—barwne, 1 mapka.

Tara Oasului (czyt. „Cara Uaszuli”) to zapadły kąt północno-zachodniej Rumunii u zbiegu granic ZSRR i Węgier, który nawet na tle bogatej i dobrze na ogół zachowanej kultury ludowej tego kraju wybija się swym konserwatyzmem. Do dnia dzisiejszego utrzymują się tam stare formy drewnianej architektury, dawne zwyczaje pasterskie, prymitywne typy narzędzi rolniczych i strojów ludowych noszony powszechnie, zarówno w dzień powszedni, jak i w święto. Ten właśnie strój, oparty na materiałach samodziiałowych, płótnie, suknie i włóchatej tkaninie nasładowanej wyglądem barani kożuch, zdobiony bogatymi haftami i świecidełkami, został wybrany przez dyrektora bukareszteńskiego muzeum sztuki ludowej Tancreda Banateanu jako temat do opracowania pierw-

szego zeszytu świeżo zapoczątkowanego wydawnictwa objętego wspólną nazwą „Calette de arta populara” (Zeszyty o sztuce ludowej).

Sądząc z pierwszego zeszytu wydawnictwo to będzie miało raczej charakter popularny, bogatą szatę ilustracyjną i nie zostanie przeciężone nadmiernie tekstem. W recenzowanej pracy ogranicza się autor do krótkiego wstępu historycznego, po którym następuje zwięzły opis stosunków gospodarczych i ogólna charakterystyka sztuki ludowej w Tara Oasului. Opis stroju męskiego i kobiecego stanowi wyczerpujący komentarz naukowy do zamieszczonego w wydawnictwie materiału ilustracyjnego.

Materiał ten, na który składają się zdjęcia czarno-białe i kolorowe,

jest dobrany w ten sposób, że daje nie tylko zasadniczy obraz stroju męskiego i kobiecego, ale pozwala również zorientować się w różnicach zachodzących między ubiorem dzieci i dorosłych czy starców, robocznym, świątecznym lub noszonym w czasie specjalnych okoliczności, j. np. wesele.

Praca Banateanu zarówno dzięki przejrzystemu opracowaniu tekstu, jak i celowemu doborowi materiału ilustracyjnego stanowi wartościowy przyczynek do poznania ubiorów górali karpaccich. Poważnym brakiem, wynikającym zresztą z popularnego charakteru wydawnictwa, jest pominięcie rysunków kroju, co utrudnia pełne wykorzystanie publikacji do celów naukowych.

Rss.

W czasie, gdy u nas wydawnictwa z zakresu sztuki ludowej natrafiają na coraz większe trudności skutkiem niezrozumienia przez czynniki miarodajne naukowego i propagandowego znaczenia tego rodzaju publikacji, u naszych bliższych i dalszych sąsiadów prace na temat ludowej twórczości artystycznej są wydawane chętnie, w dużej ilości i... w pięknej oprawie ilustracyjnej stanowiąc tzw. „chodliwy towar” zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym. Ostatnio kilka tego rodzaju publikacji ukazało się na terenie Niemiec (zarówno Wschodnich, jak i Zachodnich), wśród nich praca Siebera poświęcona malowanym meblom, szczególnie nas interesująca, gdyż dotyczy terenów bezpośrednio sąsiadujących z Dolnym Śląskiem, gdzie — jak wiemy — malowane meble stanowią najcharakterystyczniejszy akcent wiejskiego wnętrza.

Tematem pracy jest grupa mebli malowanych, występujących na Górnych Łużycach wzdłuż osi Lubin (Löbau) — Żytawa (Zittau), które w formie i dekoracji wykazują liczne analogie wskazujące na ich pochodzenie z tego samego ośrodka meblarskiego. Na podstawie posiadanych materiałów historycznych Sieber wyklucza jednak, aby ośrodkiem tym mogła być któraś z wymienionych wyżej miejscowości, wysuwając przypuszczenie, że była nią wiejska osada Herrnhut założona w r. 1722 na terenie dóbr hr. Zinsendorfa przez tzw. „braci czeskich”, uchodźców z Moraw. Osadnicy ci prócz innych rzemiosł trudnili się również stolarstwem początkowo indywidualnie a od r. 1734 także we wspólnym warsztacie, w którym zorganizowani byli nieżonaci „bracia”. W 30 lat później warsztat stanowił już ważny ośrodek meblarski produkujący dla warstw zamężnych mahoniowe, fornirowane komody, biurka i inne sprzęty konkurujące zwycięsko z meblami zagranicznymi sprowadzanymi np. z Anglii. Oprócz tego nie stronili jednak „bracia” od robót „prostych”, przez które według Siebera rozumieć należy stolarke budowlaną a także meble w rodzaju szaf, skrzyń, stołów itp. wyrabianych dla odbiorców wiejskich. W pracowni tej zapoznawała się również z tajnikami rzemiosła stolarskiego młodzież z bliższej i dalszej okolicy, która po ukończeniu nauki powracała do wsi rodzinnych pracując samodzielnie na użytek mieszkańców. Jak wynika z dat umieszczonych na sprzętach, z początkiem XIX w. stolarze z Herrnhut zaprzestali już wyrobu malowanych mebli, a z początkiem XX wspólna pracownia uległa całkowitej likwidacji.

Moment, w którym pojawili się na terenie Łużyc morawscy stola-

rze, był dla rozwoju ludowego meblarstwa szczególnie korzystny. W wieku XVIII kwitło na Łużycach uprawiane na wielką skalę tkactwo domowe, które zapewniało mieszkańcom wsi dosyć znaczne dochody i przyczyniało się (szczególnie we wsiach stanowiących własność miast) do rozkwitu gospodarki pieniężnej. Wzrost zamożności chłopów łużyckich wpływał m. in. na rozwój ludowej architektury, lepsze wyposażenie wnętrz, wzbogacenie stroju itp.

Najbogatsi, np. kupcy handlujący płótnem, zaopatrywali się w sprzęty wykonywane w miastach przez stolarzy cechowych; jako przykład wymienić tu można barokowe w swym kształcie szafy z łamanymi gzymsami u szczytu i ściętymi krawędziami pionowymi na przedzie. Dla ogółu chłopów meble te były zbyt drogie, tym chętniej więc zakupowali oni tańsze, mniej wyśnialne ale również malowane łóżka, skrzynie, szafy czy kołyski wyrabiane przez herrnhuckich „braci”, którzy zaopatrywali Łużyczan w swoje wyroby przez całe niemal stulecie.

Wśród zgromadzonego przez autora materiału znajduje się kilka datowanych okazów wykonanych w pierwszych latach po przybyciu „braci” do nowej siedziby (szafy z r. 1726, 1729, skrzynia z r. 1730, kołyska z r. 1734). Analiza ornamentu wskazuje, że meble te sporządzili różni stolarze i to prawdopodobnie nie pracujący w jednym wspólnym warsztacie.

W opisie sprzętów koncentruje autor swoją uwagę głównie na malowanych szafach, które w materiale jego są najliczniej reprezentowane. Forma ich, we wszystkich przypadkach jednakowa, nawiązuje do tradycji meblarskich z czasów gotyku: szafy posiadają kształt prostopadłościanu, którego front wypełniają drzwi jedno- lub dwuskrzydłowe. W przypadku pierwszym drzwi ujęte są między dwie szerokie deski ściany licowej stanowiące równocześnie nogi szafy; w drugim — między skrzydła drzwi wprawiona jest trzecia deska również dosyć szeroka, dzieląca ścianę frontową pionowo na dwie połowy. Górne i dolne zamknięcie ściany licowej tworzą w starszych szafach poziome listwy, w nowszych zaś część górną podkreśla wydatny gzyms.

Odległe, średniowieczne tradycje posiadać ma również szata kolorystyczna, na którą składają się barwy: czerwona, zielona, czarna i biała. Do malowania używano spoiwa pokostowego mieszając je z zieloną ziemią, ochrą, sadzą z drzewa lipowego; czerwony kolor uzyskiwano z krwi wołu. Po wierzchu malatury pokryte były warstwą wosku.

W starszych meblach posiadały one przewagę elementów kreskowych, graficznych, którym towarzyszyły jednak również partie traktowane w sposób bardziej malarski. Główne akcenty ornamentalne występowały na drzwiach, w postaci dwu wymalowanych jeden nad drugim medalionów — o kształtach późnogotyckich — obramionych motywami roślinnymi, w których środku (czasem na surowym drzewie) umieszczano napis (nazwisko właściciela lub jakiś tekst o tematyce religijnej) i datę. Bogata kwiecista ornamentyka z motywami tulipanów i astrów zdobiła pionowe i poziome deski lica obramiające drzwi. W późniejszych szafach pojawia się tło marmurkowe (podobne jak w meblach dolnośląskich) oraz jeszcze bogatsza dekoracja kwiatowa.

Według Siebera opisane tu szafy stanowiły we wnętrzu łużyckim nabytek nowy, przyniesiony i rozpowszechniony dopiero przez morawskich przybyszów. Inne sprzęty, j. np. skrzynie, były już wcześniej na tych terenach pospolite, jedynie dekoracja ich zbliżona do tej, która występuje na szafach, została wprowadzona przez herrnhuckich stolarzy.

W zakończeniu swej pracy zastanawia się autor, w jakiej mierze opisywane przez niego meble są wytworami sztuki ludowej, skoro wykonane były przez rzemieślników i to obcego pochodzenia. W toku rozważań dochodzi do wniosku, że ludowość tych sprzętów jest niewątpliwa, co motywuje w sposób następujący: tereny północnych Moraw, skąd przenieśli się wychodźcy, stanowią wraz z Górnymi Łużycami zachodni i wschodni cypel zasięgu śląskiego terytorium plemiennego. Osadnicy nie przybyli więc w okolice zupełnie dla siebie obce. Pierwsi z przybyszów trudniący się stolarstwem reprezentowali typ wszystkich umiających „majsterków”, którzy związani byli silnie z tradycjami kultury ludowej. Dopiero w dalszym rozwoju produkcja ich warsztatów poszła dwoma torami, z których jeden prowadził ku meblom stylowym, drugi zaś stanowiły meble dla wsi, odpowiadające gustom wzbogacających się na tkactwie chłopów. Ci ostatni oddziałując swą opinią na pracę stolarzy stawiali się niejako współtwórcami ich dzieł, dzięki czemu wyroby pochodzenia rzemieślniczego zmieniały się w wytwory sztuki ludowej, co znajdowało również wyraz w zakresie formy (przesada w zdobnictwie, geometryzowanie, upraszczanie etc.). Malowane meble łużyckie oscylując między gotykem (konstrukcja) a rokokiem (polichromia) nabrały swego własnego indywidualnego wyrazu plastycznego zatracając cechy właściwe stylowym meblom warstw za-

możnych. W swej obecnej postaci stoją one poza formami znanymi ze stylów historycznych, co z punktu widzenia historii sztuki kwalifikuje je do wytworów sztuki ludowej. Ważnym argumentem przemawiającym za ludowością omawianych mebli jest według Siebera ich zgodność z wymaganiami środowiska znajdującego się na określonym stopniu rozwoju. I ta właśnie wewnętrzna zgodność jest według niego najważniejszym warunkiem, aby dzieło produkcji rzemieślniczej mo-

gło zostać uznane za dzieło sztuki ludowej.

Praca Siebera jest niewątpliwie pozycją ciekawą i wartościową zarazem. Pominąwszy to, że dostarcza sporo materiału porównawczego ważnego dla badań nad meblarstwem śląskim, stanowi ona interesujący przykład umiejętnego operowania źródłowym materiałem historycznym, dzięki czemu udało się autorowi w sposób niezwykle przekonujący przedstawić społeczne i gospodarcze tło, na którym roz-

winęła się bogata i różnorodna produkcja herrnhuckich warsztatów.

Zewnętrznie książka prezentuje się bardzo dobrze. Skromna bezpretensjonalna obwoluta, tekst i ilustracje siatkowe drukowane na kredowym papierze, offsetowe wkładki barwne (wykonane bez zarzutu) — składają się na całość świadcząca o wydawniczej kulturze, której brak tak często odbija się w sposób ujemny na analogicznych wydawnictwach naszych.

Rss.

P. J. MAKUSZENKO, Z. A. PETROWA: NARODNAJA ARCHITEKTURA ZAKARPATIA.

Kijów 1956. Wyd. Akademii Architektury Ukr. S.S.R. Tekstu 55 str., ilustr. w tekście 57, poza tekstem 109.

Jest to wydawnictwo o charakterze przede wszystkim ilustracyjnym, pomyślane jako album obrazujący bogactwo ludowej architektury Zakarpaciej Ukrainy do użytku architektów, budowniczych i szerokiej sfer miłośników ludowej sztuki.

Szczupła stosunkowo część opisuwa zaczyna się od krótkiego wstępu historycznego informującego o dziejach Ukrainy Zakarpaciej pod panowaniem węgierskim w okresie feudalizmu i gospodarki kapitalistycznej w ramach konstytucyjnej monarchii austro-węgierskiej a następnie republiki czechosłowackiej. Po krótkim epizodzie powtórnym rządów węgierskich w latach 1939—1944 następuje zjednoczenie Zakarpacia z resztą ziem ukraińskich w obrębie USSR, w związku z czym zachodzą doniosłe zmiany zarówno natury gospodarczej, jak i kulturalnej. Z inicjatywy władz zostaje roztoczona opieka nad bogatą i wszechstronnie rozwiniętą sztuką ludową.

Przechodząc do części szczegółowej omawiają autorzy na wstępie formy zasadnicze, które na wysokogórskich obszarach (okręgi: wielkoberezniański, meżgorski, wołowiecki i północna część rachowskiego) są jednodworcze, podczas gdy na żyzniejszych ziemiach podgórze posiadają zwarty kształt ulicówek. W rejonach wysokogórskich w okolicy Jasiny plan zagrody ma formę zamkniętego czworoboku (huculska „graźda”), na terenach zaś położonych na zachód i południe od wsi huculskich zagrody dzielą się na część mieszkalną i oddzielnie stojące pomieszczenia gospodarskie. Budynki mieszkalne posiadają bądź rozplanowanie symetryczne dwuibowe z sienią w pośrodku, bądź izbę umieszczoną centralnie między sienią i komorą zaopatrzoną w wejście wiodące od pola. Na terenach Werchowiny (obszar górski sąsiadujący od zachodu z zakarpacką częścią Huculszczyzny) przeważały domy o jednej izbie mieszkalnej, bardzo często kurne lub półkurne. Jedynie najbogatsi posiadali chałupy z dwiema izbami rozdzielonymi sienią i dwiema komorami przy każdym szczycie po jednej. U uboższych

zdarzały się wypadki, że pomieszczenia gospodarcze przybudowywano do budynku mieszkalnego. Czasem, gdy warunki terenowe wymagały dla wyrównania poziomu wysokiej podbudowy, stajnie umieszczano pod częścią mieszkalną, skutkiem czego budynek stawał się częściowo piętrowym.

Stosunkowo obszernie omówiona jest w recenzowanej pracy architektura sakralna, która na Ukrainie Zakarpaciej występuje w formie dość silnie zróżnicowanej. Na terenie Huculszczyzny spotykamy cerkwie o planie krzyżowym, poza tym regułą jest układ trójczłonowy, w ramach którego wytworzyły się różne typy lokalne. Na Werchowinie (okręg wielkoberezniański) występują cerkwie o najwyższej wyniesionej części środkowej z oddzielnie stojącą dzwonnica. Na terenach bardziej zachodnich i południowo-zachodnich wieża wybudowana nad babińcem łączy się w jedną całość z budynkiem cerkiewnym stwarzając sywetkę analogiczną jak w cerkwiach lemkowskiach występujących u nas w powiatach sądeckim i gorlickim. Dla południowo-wschodnich obszarów Ukrainy Zakarpaciej (okręg Kuszt i in.) charakterystyczne są cerkwie nakryte wysokim dwuspadowym dachem z wieżą wznoszącą się nad babińcem, zaopatrzoną w wysokie, smukłe iglicowe zakończenie niekiedy występujące w towarzystwie czterech wieżyczek umieszczonych po rogach u nasady iglicy.

Po omówieniu podstawowych form architektonicznych przechodzą autorzy do zagadnienia konstrukcji oraz do scharakteryzowania niezwykle bogatego na terenie Zakarpaciej Ukrainy detalu architektonicznego, na który składają się profilowane węgłowania cerkwi, podcienia wsparte na rzeźbionych słupach, stojące przed chałupami i przedsionkami cerkwi, dekoracyjnie szalowane szczyty, oryginalnie kształtowane obramienia otworów okiennych i bogata snyderka występująca na otokach drzwi i sosrebach.

W zakończeniu podkreślają autorzy duże wartości artystyczne ludowej architektury Zakarpaciej U-

krainy. Budownictwo to, pominiwszy drobne naleciałości obce — węgierskie, niemieckie czy czeskie — zachowało swój ludowy i narodowy charakter i powiązane jest licznymi więzami z budownictwem ludowym innych ziem Ukrainy, Białorusi i Rosji. Znajomość tradycyjnego budownictwa Zakarpacia jest potrzebna dla architektów, którzy planując współczesne budownictwo wiejskie powinni uwzględniać lokalne potrzeby i wartości; przy ożywionym ruchu budowlanym na tych terenach istnieje szerokie możliwości wykorzystywania rodzimych form w budownictwie socjalistycznym.

Na bogatą szatę ilustracyjną omawianej tu książki składają się liczne i bardzo dobre rysunki techniczne zawarte w tekście oraz fotografie reproduktowane na kredowym papierze. Materiał fotograficzny daje szeroki przegląd zagadnień począwszy od krajobrazu i form osadniczych poprzez wszystkie ważniejsze typy architektury świeckiej i sakralnej, łącznie z obficie uwzględnianym detalem.

Dla czytelnika polskiego recenzowana praca jest lekturą podwójnie interesującą; po pierwsze dlatego, że dostarcza sporo materiału porównawczego w zakresie interesujących nas tak żywo zagadnień karpaccich, po wtóre — gdyż pozwala zorientować się, jaki jest na terenie Związku Radzieckiego stosunek do ludowej kultury, a w szczególności do zabytków drewnianej architektury. Na przykładzie tej książki występuje z całą jaskrawością, jak powierzonechnie traktowane jest u nas hasło korzystania z wzorów radzieckich. W czasie gdy Ukraińska Akademia Nauk przygotowywała do druku pracę o ludowej architekturze, w której przeszło 50% tekstu i ilustracji poświęcone jest budownictwu sakralnemu, u nas na znacznych terenach Karpat od Popradu po San analogiczna architektura niszczeje lub już zniszczała, pozbawiona opieki z powodu ciasnoty umysłowej lokalnych biurokratów, którzy nie umieli oddzielić pojęcia zabytku kultury od obiektu kultu religijnego.

Rss.

DOMY MIESZCZAŃSKIE Z KAMIONKI, POW. LUBARTÓW

(I połowa XIX w.)

W związku z procesem hr. Jana Zamojskiego z mieszczanami z Kamionki o zaległe czynsze zostało w roku 1828 kilku mieszczan zlicytowanych. Akta komornika sądowego Walentego Dąbrowskiego zachowały się w Archiwum parafialnym w Kamionce.

I. Dom Stanisława L u s i a w s k i e g o, dłużnika zalegającego 155 zł 26 gr na rzecz hrabiego, posiadacza jednego tylko domu oraz ogrodu, pól i łąk.

„Dom przy ulicy Stary Rynek zwanej w Kamionce pod nr 15 położony z drzewa rżniętego od lat 14 budowany z sieni izby i komory składający się. Kominem na sztagach stawionym nad dachem murowanym opatrzony — do którego domu od ulicy do sieni wchodzić drzwi proste na biegunie z tarcic robione. Z sieni zaś do izby prosto idąc drzwi stare z tarcic robione na zawiasach żelaznych i hakach z kławką i kółkiem żelaznym do zamykania. W tej izbie podłogi nie ma. Pułap z tarcic na belkach i siostrzanie układany. Okna mierne dwa, w których 6 szybek szklanych strzaskanych a reszta całe bez okiennic. Piec ogrzewający także chlebowy i komin z kapą z cegły murowane. W izbie jest szafka na garnki ze trzema półkami w górze stojącymi do ściany przybita. Z tej izby do komory drzwi z tarcic zrobione na zawiasach i hakach żelaznych z haczykiem takimże. W tej komorze podłogi nie masz i okna. Pułap takiż jaki w izbie układany. Z tejże komory jest wychód na ogródek drzwiami prostymi na biegunie i zasuwa drewnianą opatrzony. Leży ten dom między miedzami od wschodu słońca przy placu Franciszka Kubika. Z drugiej od zachodu starozakonnego Judki Berkowicza. Stodoły ani obór odrębnych nie ma, tylko chlewek mały przy tymże domu przytknięty. Zaś ogrody, pola i łąki do tego domu dopiero zajętego i opisanego należące na satysfakcję zaległego czynszu wyżej wyrażonego zaległego po dzień świętego czyli po dzień 23 kwietnia 1821 roku w ilości złotych 130 groszy i dudzień kosztów prawnych.”

Akt sporządzono 10 czerwca 1828 r.

II. Dom Bartłomieja Sznurackiego:

„Dom przy Rynku miasta Kamionki pod nrem 15tym położony, bardzo dawno budowany, stary, którego przyciesi i ściany pogniłe, dziurawe, walące się. Komin na sztagach do upadku nachylony, tak dalece, iż ognia nawet ani na kominie kuchennym, ani w piecu palić jest rzecz niebezpieczna dla całego miasta. Dach słomą dawno bardzo poszywany, zgniły upada, przez co pułap i ściany pogniły. Podatki publiczne i skarbu miejscowego zalegają. Do którego domu, od rynku wchodząc, u sieni drzwi obszerne do wyjazdu zdadne, na biegunie, stare, bez żadnego żelaza. Zaś z sieni do izby po lewej ręce idąc, drzwi także stare na zawiasach i hakach żelaznych mniejsze z kławką zepsuta i haczykiem żelaznym. W izbie podłogi nie masz. Pułap na belkach i siostrzanie z tarcic układany. Przyczyny dachu dziurawego zgniły. Piec do ogrzewania także chlebowy i komin kuchenny z kapą z cegły murowane. Okno z drobnych szybek szklanych w części trzeciej pofluczonych pojedyncze. Przy piecu ławki przybite. Także przy ścianach są dwie ławy. Z izby do komory drzwi stare na biegunie bez żelaza. W komorze podłogi nie ma. Pułap nadgniły z drzewa starego układany. Z tej komory jest wychód na ogródek, drzwiami prostymi na biegunie opatrzony.

Secundo. Stodoła za stawem w ulicy pierwszej bardzo dawno budowana, przez połowę w węgi, a przez pół w słupy, długości sążni 8, a szerokości sążni 5 w sobie mająca. Ze starości w miesiącu marcu r.b. przez wiatr z dachu ogolona została, tak dalece, ani in-traty czynić nie może, ani zboża w niej składać bez reparacji poprzedzonej i łożenia ekspensy nie jest rzeczą podobną, ponieważ same tylko ściany stoją, gdzie się znajdują, klepisko, podsopie, z obórką razem i zapole.”

Akt sporządzono 2 czerwca 1828 r.

III. Dom Leonarda Dudzińskiego:

„Dom ten stary obszerne, którego ściany, z powodu zgniłych przycie-

si, w ziemię wlaży. Dom się na bok pochyla. Składa się z izby, komory i sieni z chlewek. Był dawno z drzewa rżniętego budowany. Od ulicy do sieni wchodząc drzwi stare prostej roboty na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciążem i haczykiem żelaznym do zamykania. W tej izbie podłogi nie masz. Pułap z tarcic układany, podobnie w komorze. Piec ogrzewający i piec chlebowy, oraz komin kuchenny z kapą z cegły surowej dawno murowany — stare, znacznie zepsute reperacji potrzebujące. Okno tylko jedno na ulicę, obszerne, okiennicą się zasuwające, z drobnych szybek szklanych robione, dziurawe, deszczułkami w części pozakładane, reperacji lub nowego przerobienia potrzebujące. Przy ścianie przybite są półki na garnki, stare, popsute, z pięciu deseczek składające się. Z tej izby do komory drzwi także stare, proste, na zawiasach i hakami żelaznym z wrzeciążem i skoblem do zamykania. Dach słomą posyty stary, reperacji potrzebujący. Komin nad dach wywiedziony na sztagach, słomą z gliną pleciony. W tym domu sam gospodarz z żoną i dziećmi mieszka. Ten dom stoi między miedzami z jednej strony star. Herszka Abramowicza, a z drugiej strony Jędrzeja Skrzypczyńskiego. Stodoły nie ma i więcej zabudowań.”

(Uwaga: Leonard Dudziński, jak wynika z dalszych akt, był człowiekiem stosunkowo zamożnym, posiadającym dość znaczną ilość zagospodarowanego pola.)

Akt sporządzono 7 czerwca 1828 r.

IV. Dom Pawła Pulińskiego:

„Dom pod nrem 1 porządkowym, a pod nrem 162 podług inwentarza, przy ulicy Grobelnej od lat 9 z drzewa różnego budowany, z sieni, izby i komory składający się. Komin na sztagach, słomą z gliną wyplataną. Do którego domu wchodząc od ulicy są drzwi stare na biegunie. Zaś z sieni do izby drzwi także stare na biegunie z tarcic z kabiączkiem żelaznym. Ta izba bez podłogi. Pułap z tarcic. Piec grzejący, chlebowy piec i komin kuchenny z kapą, stare z cegły murowane. Okno z szybek drobnych szklanych, 9 całych, a z reszty wybitych składa-

jące się. Z izby do komory drzwi stare na biegunie bez żelaza. W tej komorze podłogi nie ma. Pułap tylko część układana. Z tej komory jest wychód na ogród drzwiami prostymi opatrzone. Ten dom leży między miedzami od południa państwa miejskiego, a od północy Andrzeja Skrzypczyńskiego.

Secundo. Stodoła bardzo stara z drzewa różnego w węgły dawno budowana. Przyciesi w części i słupy w części wygniły. Dach na dwóch sochach wsparty bardzo stary, słomą posyty, dziurawy, walący się tylko popodpierany. Jedno zapole na zboże a w drugim zapole komórka i obórka. Klepisko jedno. Drzwi na przestrzał dwoje, stare i popsute.

Dłużnik Paweł Puliński oświadczył, iż takowej należności nie jest w stanie ani wypłacić ani odrobić. Oprócz tego oświadczył, iż żadnego byłaby czyli inwentarza do gruntu przywiązanego nie ma. Także i to powiedział, że pola przez siebie posiadane i ogrodów ani na zimę ani na wiosnę terażniejszością nie siał, a takową nieruchomości pod zajęcie poddaje."

(Jak z dalszych akt wynika, był to gospodarz zamożny, część pola wydzierzał, a część od 20 lat leżała ugiorem.)

Akt sporządzono 11 czerwca 1828 r.

V. Dom Tomasza W a d o w s k i e g o:

„Dom przy ulicy Nowy Rynek, pod nrem porządkowym 107 a pod nrem inwentarza 107 sytuowany. Z drzewa tartego w węgły roku 1820 budowany, z sieni, izby i komory składający się. Kominem na sztagach, słomą z gliną mieszaną stawianym, nad dach wywiedzionym, opatrzone. Leży między miedzami, z jednej strony od południa Bartłomieja Gregulczyka a z drugiej strony Jacka Adamczyka od północy. Do którego z sieni wchodzą drzwi proste na biegunie z jednym kółkiem żelaznym. Zaś z sieni do izby, po prawej ręce drzwi lepsze na biegunie z kławką i haczykiem żelaznym do zamykania. W izbie podłogi nie masz. Okna dwa. Jedno bardzo stare popsute a drugie od ogroda cokolwiek lepsze. Obydwa z drobnych szybek szklanych robione. Pułap na belkach i siostrzanie z tarcic układany. Piec do ogrzewania z kafli zielonych na podmurowaniu z cegły stawiony. Zaś piec chlebowy i komin kuchenny z kapą z cegły murowane. W kominie jest blacha żelazna. Przy piecu ławki przybite. Szafka popsuta na garnki, do ściany przybita. Z izby do komory drzwi z tarcic grubych na biegunie z haczykiem i kółczkiem żelaznymi. W tej komorze podłoga i pułap z różnego drzewa robione, dziurawe. Z tejże komory jest wychód na ogród drzwiami prostymi, z zasuwą drewnianą opatrzone. Nad sienią jest

pułap z różnego drzewa starego układany. Dach nad tem domem słomą posyty jeszcze stary.

Secundo. Stodoła od ulicy Średniej, stara od lat 23. W części większej z drzewa tartego, a w części mniejszej z drzewa dartego. Z jednej strony w węgły, a z drugiej w słupy budowana. Szerokości sążni 5 i pół, a długości sążni 8 i łokieć. Do której od ulicy wchodząc jest furtka drzwiami prostymi na biegunie, z jednym tylko kółkiem żelaznym opatrzone. Drzwi u tej stodoły na przestrzał dwoje. Jedne stare od ulicy ale całe jeszcze posłużyć mogą. Zaś drugie od ogroda bardzo popsute. Ściana jedna w części w ziemię wlaża i dziurawa. W tej stodole klepisko obszerne. Spichlerzyk do chowania z podłogą i pułapem. Drzwi do tego spichlerzyka dobre na biegunie z zasuwą drewnianą. Zapole jedno z oborą przegrodzoną, nad którą oborą jest rusztowanie z obłaków i różnego drzewa dartego. Podobnie nad klepiskiem część rusztowania większa z drzewa dartego. Dach słomą posyty, dziurawy, w części się wali i pochyla. Popodpierany. Płotu prześia dwa z obłaków i żerdzi starych od ulicy stawianego."

(Z dalszego ciągu wynika, że był to gospodarz zamożny, zalegał w płaceniu czynszu w sumie 171 zł 16 gr, przybyłemu komornikowi oświadczył „Iż takowej zaległej należności ani teraz, ani potem nie jest w stanie zapłacenia. Dlatego nieruchomy majątek pod zajęcie poddaje.”)

Akt sporządzono 13 czerwca 1828 r.

VI. Dom Magdaleny F u r t a k, wdowy po zmarłym Antonim.

„Dom bardzo stary z różnego drzewa w węgły budowany, pod dachem słomą posyty, z sieni, izby i komórki w sieni składający się. Pod nrem bieżącym 110, zaś pod nrem inwentarowym 68 przy ulicy Nowy Rynek. Do którego od ulicy do sieni wchodzą drzwi proste na biegunie zasuwką drewnianą zamykające się. Z sieni do izby drzwi lepsze na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciążem i haczykiem z kablączkiem żelaznymi do zamykania. W izbie podłogi nie ma. Pułap z różnego drzewa na belku jednym i siostrzanie układany stary. Nad sienią pułap z dartego drzewa, cienkiego układany. W izbie piec ogrzewający, komin kuchenny i piec chlebowy z cegły murowane, stare. Okno małe jedno, w którym jedna tylko szybka cała, a w części większej potłuczone. Komin na sztagach, na dach wywiedziony słomą z gliną plecioną a nad dachem cegłą nadmurowany. Dach stary słomą posyty w części dziurawy. Stoi ten domek na całym placu.

Secundo. Stodoła mała, stara, o jednym zapole i klepisku pod dachem słomą posyty, jeszcze całym, z drzewa różnego z jednej strony w węgły a z drugiej w słupy budowana. Długości sążni 3, a sze-

rokości sążni 5 mająca. Wrota podwójne na przestrzał, stare, do której wchodzi się furtką małą. Przy jednych wrotach jest wrzeciąż cienki, żelazny z zatyczką żelazną przy tym. Przy stodole dotyka się chlew na bydło. Stary z różnego drzewa, w słupy budowany mały. Przy tejże stodole są dwa brogi z daszkami słomianymi."

(Z dalszego ciągu wynika, że wdowa była uboga, posiadała niewiele pola i ogrodów, zalegała z opłatą czynszu od 26 lat. Wysokość zaległości wyniosła w dniu opisanego 12 czerwca 1828 r. — 248 zł 12 gr. Przy czym oświadczyła, że gotowa jest zapłacić lub odrobić na rzecz dworu całą zaległość, lecz teraz „od lat czterech, będąc słabą nie jest w sposobie, ani wypłacenia ani odrobienia.”)

VII. Dom Katarzyny W i e r z c h o Ń k i, wdowy po zmarłym Jakubie Wierzoniu pozostałej.

„Dom pod nrem 173 przy ulicy Kościelnej położony, z drzewa różnego dawno budowany, stary, pochylony, popodpierany, duży w ziemię wlaży pod dachem słomą posyty, bardzo starym, dziurawym. Komin na sztagach słomą z gliną wyplatany nad dach wywiedziony, stary, dziurawy. Dom ten z sieni, izby i komory składający się. Do którego od ulicy do sieni wchodzą drzwi obszerne do zajazdu zdane, stare, z tarcic na biegunie robione bez żelaza. Z sieni zaś po prawej ręce do izby idąc drzwi stare na zawiasach i hakach żelaznych z kławką zepsuta i haczykiem żelaznym. W izbie była podłoga przedtem, a teraz znajduje się wygniła. Pułap z tarcic układany. Okno jedno w małej części tylko z drobnych szybek 6. Zaś w części większej powytłukane i deszczułkami pozakładane. Piec z kafli zielonych stary stawiany. Komin kuchenny z kapą i piec chlebowy z cegły murowane, także reperacji potrzebujące. Półki na garnki 5 do ściany przybite. Z tej izby do komory drzwi proste stare na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciążem i skoblem żelaznymi do zamykania. W tej komorze kawałki tylko podłogi wygniłej znajduje się. Z tej komory jest wychód na podwórko drzwiami prostymi na biegunie opatrzone.

Secundo. Stodoła za stawem stara w węgły budowana. Dach pod słomą stary, stodoła ta ma w sobie dwa zapole z klepiskiem, do której wrota na przestrzał, stare reperacji potrzebujące. W tejże stodole znajduje się poszopie, a w tym poszopie jest obórka, komórka i spichlerzyk na chowanie zboża."

(Jak z dalszych akt wynika, gospodyni była zamożna, a zaległości czynszowe wynosiły 415 zł 23 gr.)

Akt sporządzono 9 czerwca 1828 r.

VIII.

Na majątności Stanisława Skrzypca leżał dług zaległości opłat czynszowych w wysokości 187 zł. Zaním

przyszło do licytacji dom zgorzał: „tylko się została stodoła o jednym zapole, klepisku i oborze będąca. Do której wchodząc od ulicy jest furtka dobrze zamykająca się na zasuwę drewnianą. Ta stodoła jest z drzewa dąrdęgo, zdrowego, z przed lat 35. Z jednej strony w węgły, z drugiej strony w słupy budowana. Szerokości ma sążni 5, długości ma sążni 7 i łokci 1. Ma

wrota na przestrzał podwójne z tarćcie robione jeszcze w dobrym stanie. Klepisko jedno, w którym jest dołek na kartofle. Jest także komora z drzwiami dobrymi na zasuwę zamykająca się. W komorze jest podłoga, a na wierzchu pułap dobry, układany. Jest zapole jedno, obora z drzwiami dobrze się zamykającymi. W oborze są dwie przegródki na cieleta lub bydło. W tej

oborze zamiast ziobu jest czółno na wysypywanie siewki dla bydła. Dach nad tą stodołą ze słomy, dawno pokryty, bardzo dziurawy, przez co ściany dobrze stawiane bardzo gniją. Ta stodoła reperacji dachu czyli poszycia prędkiego potrzebuje.”

Akt sporządzono 10 czerwca 1828 r.
Nadesłał Tomasz Rusek

„LITERATURA LUDOWA” — nowy miesięcznik folklorystyczny.

Redakcja Polskiej Sztuki Ludowej pragnie zawiadomić swoich czytelników, że w lutym 1957 r. ukazał się wydany przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze pierwszy numer folklorystycznego miesięcznika „Literatura Ludowa” pomyślanego — jak podkreśla to we wstępnym artykule Redakcja — jako „pierwsza w dziejach naszej kultury próba czasopisma folklorystycznego”, które „pragnie zaspokoić potrzeby naukowo-społeczne, od dawna żywo odczuwane, a wtórnie tylko dochodzące do głosu w dużych organach ludoznawczych”.

W „Literaturze Ludowej” ukazywać się mają:

1. rozprawy i prace naukowe z zakresu literatury ludowej i jej stosunku do narodowej;
2. oryginalne teksty ludowe w postaci pieśni, gawęd, podań, bajek, zagadek, przysłów itp;
3. materiały dotyczące obyczajów i kultury wsi;
4. recenzje wydawnictw polskich i zagranicznych z zakresu folkloru;
5. sprawozdania z działalności instytucji zajmujących się literaturą ludową;
6. krótkie charakterystyki i sylwety folklorystów dawnych i dzisiejszych;
7. kronikę najważniejszych wydań na polu ludoznawstwa i in.

Pierwszy numer poświęcony folklorowi podhalańskiemu przynosi w dziale rozpraw i prac naukowych obok referatu prof. J. Krzyżanowskiego p. t. „Folklor Podhala w literaturze” — wygłoszonego we wrześniu ub. r. w Zakopanem na zjeździe PTL, krótkie wspomnienie R. Drojeckiej o drze Tytusie Chałubińskim oraz alarmujący w swej treści głos prof. J. Gajka o zanichanej z niewiadomych przyczyn tak ważnej dla etnografów i folklorystów sprawie reedycji dzieł Kolberga.

W dziale drugim „Teksty ludowe” czasopismo publikuje zapisane przez prof. W. Doroszewskiego „Opowiadania podhalańskie” i „Śpiewanki góralskie”.

W dziale następnym zamieszczone są: recenzja książki Andrzeja Melicherčika p. t. „Juraj Janošik bohater walki ludu Słowackiego przeciw feodalom” oraz notatki na temat wydanego przez Gdański Dom Twórczości Ludowej zbioru zagadek kaszubskich p. t. „Orzechy do ucechy albo pół tésąca kaszebskich zagódk” — i wychodzącego w Cieszynie Czeskim miesięcznika „Zwrot”, w którym znajduje się stały dział pt. „Żywe teksty”.

Dział sprawozdań zamieszcza — jako pierwsze — sprawozdanie Pracownicy Tekstów Ludowych Państwowego Instytutu Sztuki. W następnych numerach ukażą się sprawo-

zdania innych ośrodków m. in. Pracownicy Literatury Ludowej Instytutu Badań Literackich, Pracownicy Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa PAN oraz Zespołu Redakcyjnego pracującego przy Państwowym Instytucie Wydawniczym nad wydaniem Nowej Księgi Przysłów Polskich w oparciu o dzieło Adalberga.

Kronika zawiera notatkę o Konferencji Podhalańskiej zorganizowanej przez PTL we wrześniu ub. r.

Polska Sztuka Ludowa wita pokrewnie czasopismo z tym większym zadowoleniem, że będąc pismem poświęconym głównie sztuce ludowej niewiele miejsca przeznaczać mogła na rozprawy z zakresu literatury ludowej a jeszcze mniej na „żywe teksty”.

W wyniku intensywnej pracy zbierawczej w terenie rosły w ostatnim okresie gromadzone przez szereg placówek zbiory pieśni oraz materiały z zakresu prozy ludowej, niejednokrotnie bardzo piękne i ciekawe, które w większości wypadków zalegały półki archiwalne i mimo istniejącego znacznego na nie zapotrzebowania społecznego, ukazywały się przeważnie bardzo rzadko.

Fakt powstania specjalnego pisma, które m. innymi i te potrzeby zaspokoić pragnie, należy przyjąć z radością i uznaniem dla jego inicjatorów.

A. W.

CZASOPISMA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU SZTUKI
 WARSZAWA, UL. DŁUGA 26

SZTUKA I KRYTYKA, kwartalnik, ponad 200 str. druku, w tym kilkadziesiąt całostronicowych reprodukcji dzieł sztuki polskiej i obcej. Cena 24 zł, prenumerata półroczna 48 zł, roczna — 96 zł.

BIULETYN HISTORII SZTUKI, kwartalnik, ponad 100 str. dużego formatu, około 100 ilustracji. Cena 24 zł, prenumerata półroczna 48 zł, roczna — 96 zł.

POLSKA SZTUKA LUDOWA, kwartalnik, 64 str. dużego formatu, bogaty materiał ilustracyjny. Cena 18 zł, prenumerata półroczna 36 zł, roczna — 72 zł.

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY, dwumiesięcznik poświęcony nowoczesnej twórczości plastycznej, 64 str. dużego formatu, bogata szata ilustracyjna w technice rotograwiurowej. Cena 18 zł, prenumerata półroczna 54 zł, roczna — 108 zł.

PAMIĘTNIK TEATRALNY, kwartalnik, ponad 160 str. druku, około 100 ilustracji. Cena 18 zł, prenumerata półroczna 36 zł, roczna — 72 zł.

KWARTALNIK FILMOWY, ponad 90 str. druku, kilkanaście ilustracji. Cena 10 zł, prenumerata półroczna 20 zł, roczna — 40 zł.

MUZYKA, kwartalnik, około 170 str. druku, liczne przykłady nutowe. Cena 18 zł, prenumerata półroczna 36 zł, roczna — 72 zł.

PRENUMERATA

Prenumeratę przyjmuje:

1. Przedsiębiorstwo Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“, przy czym: a) osoby oraz instytucje i zakłady wpłacają prenumeratę przez urzędy pocztowe i listonoszy; b) instytucje i zakłady mające swą siedzibę w miejscowościach, w których znajdują się oddziały wzgl. delegatury „Ruchu“ — wpłacają prenumeratę w tych oddziałach; c) instytucje centralne zamawiające prenumeratę dla jednostek podległych oraz osoby prywatne zgłaszają prenumeratę w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“ w Warszawie, ul. Srebrna 12, PKO I-6-100020.

Termin zgłaszania przedpłat do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zlecenia na wysyłkę wydawnictw za granicę przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch“, Warszawa, Wilcza 46.

2. Prenumeratę przyjmują również wszystkie większe księgarnie „Domu Książki“ (m. in. księgarnie wymienione w punkcie „Sprzedaż“), w każdym terminie, oraz

3. Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa, ul. Długa 26, konto w NBP, V O/M, Warszawa, nr 1529-91-20, cz. 18, dz. 5, rozdz. 19. Prenumeratę podaje wyraźnie swe nazwisko i adres oraz tytuł czasopisma.

SPRZEDAŻ

1. Wszystkie czasopisma są do nabycia w następujących księgarniach „Domu Książki“: Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7, ul. Piękna 31/37, ul. Kredytowa 9, ul. Nowy Świat 49, ul. Puławska 1, ul. Mickiewicza 27, Białystok, ul. 1 Maja 24, Bydgoszcz, ul. 1 Maja 5, Gdansk, ul. Grunwaldzka 8, Katowice, ul. 3 Maja 12, ul. Warszawska 11, Kielce, ul. Sienkiewicza 30, Koszalin, ul. 1 Maja 15, Kraków, Rynek Główny 23, ul. Podwale 6, Pl. Mariacki 9, Lublin, ul. Krak. Przedmieście 29, Łódź, ul. Piotrkowska 86, 102a, 47, Olsztyn, Pl. Wolności 2/3, Opole, ul. Ozimska 8, Poznań, ul. Armii Czerwonej 69, ul. 23 Grudnia 20, ul. Marcinkowskiego 21, Radom, ul. Żeromskiego 1, Rzeszów, ul. 3 Maja 2, Szczecin, ul. Wojska Polskiego 25, Toruń, ul. Rynek Staromiejski 31, Wrocław, ul. Rynek 14, ul. Kuźnicza 42, ul. Stalingradzka 33, Zakopane, ul. Krupówki, Zielona Góra, ul. Żeromskiego 16, ul. Karoła Marksa 2.

2. Czasopisma Państwowego Instytutu Sztuki są również do nabycia w większych kioskach „Ruchu“.

3. Egzemplarze z lat ubiegłych można nabywać w sklepach z prasą antykwaryczną w Warszawie, ul. Wiejska 14, ul. Puławska 108. Zamówienia spoza Warszawy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“, Dział Sprzedaży Prasy Antykwarycznej w Warszawie, ul. Srebrna 12.

4. Egzemplarze aktualne i dawne są również do nabycia w Państwowym Instytucie Sztuki, Warszawa, ul. Długa 26.

Stołeczne Zakłady Graficzne Nr 2. W-wa, Podchorążych 39.

Zam. 83. Pap. ilustr. kl. III 100 g A 1 + karton biały kl. III 220 g A 1. Nakład 3 500 egz. B-19.